

Wrzosek, Mieczysław

"Społeczeństwo województwa kieleckiego wobec wojny polsko-bolszewickiej 1919-1920", Mieczysław B. Markowski, Kielce 1998 : [recenzja]

Dzieje Najnowsze 31/1, 168-172

1999

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

lecz właśnie tu, w Europie, gdzie nieprzerwanie od paru stuleci pomnaża się wiedza naukowa, rozwija technika i medycyna, kwitną wszystkie sztuki i gdzie pomimo wojen, prześladowań i obszarów biedy rośnie przecież zaludnienie, dobrobyt, komfort, zwiększa się humanitaryzm praw, bezpieczeństwo, higiena, a wraz z tym wydłuża się przeciętnie trwanie życia. Paradoks ten wart jest chyba namysłu¹. Sądząc z ciągłego powrotu do samej idei kryzysu, zjawisko to wydaje się pewną prawidłowością także w końcu XX w. Zmieniają się tylko czynniki kryzysogenne. Obecnie, jak podkreśla A. Czubiński, określenie to dotyczy na terenach Europy Środkowowschodniej „krachu tzw. realnego socjalizmu”, ideologii opartej na zasadach marksizmu-leninizmu. Autor jednak podkreśla, że ideologia ta nie miała wiele wspólnego z marksizmem. Zjawisko nie występuje na Zachodzie Europy, gdzie „marksizmowi nigdy nie nadano charakteru wiary objawionej, lecz korzystano z jego metod badawczych w analizach sytuacji społecznej” (s. 410).

Zamęt ideologiczny występuje także w wielu innych ugrupowaniach, jak np. wśród liberałów, konserwatystów. Autor przyznaje, że w skali ogólnej następuje odwrót od ideologii na rzecz pragmatyzmu. Czubiński podkreśla także, iż kryzys ogarnął także kościoły europejskie (chyba w najmniejszym stopniu islam), a szczególnie Kościół katolicki. Stanowisko Czubińskiego w przedstawieniu i ocenie papieża Jana Pawła II jest jednoznacznie krytyczne. W wielu przypadkach Autor przytaczał różne opinie historyków na tematy danych osób, zjawisk. W tym przypadku jest jednostronny, przywołuje tylko opinie krytykujące papieża, podkreśla iż zahamował on procesy reformatorskie sięgające soboru Watykańskiego II, jego polityka doprowadziła do głębokiego kryzysu w Kościele katolickim na całym świecie (s. 369, 410).

Spojrzenie A. Czubińskiego na Europę w XX w. jest różnorodne — od przedstawienia złożoności zjawisk, ich różnej interpretacji przez historyków, po bardzo jednostronne. Autor uprawia piarstwo wywodzące się z nurtu lewicowego. Zachowuje często dystans wobec opisywanych wydarzeń i postaci, nie stroni jednak od własnych sympatii i antypatii, chociaż często jego opinie są wyważone. A. Czubiński nie ukazał obrazu Europy, ale przedstawił bieg wydarzeń. *Europa dwudziestego wieku* jest pracą budzącą kontrowersje, składającą do nowych przemyśleń i dyskusji.

Małgorzata Gmurczyk-Wrońska
Warszawa

Mieczysław B. Markowski, *Społeczeństwo województwa kieleckiego wobec wojny polsko-bolszewickiej 1919-1920*, Kielce 1998, ss. 220

Sprawy związane z postawą społeczeństwa polskiego wobec wojny polsko-sowieckiej, określonej przez Mieczysława B. Markowskiego również poprawnie jako polsko-bolszewicka, nie doczekały się jeszcze pełnego opracowania. Na uwagę badaczy i czytelników zasługiwała dotychczas w tym zakresie solidna monografia Janusza Szczepańskiego, ale dotyczy ona tylko części rozległego teatru ówczesnych wydarzeń militarnych, co prawda części najważniejszej¹. Dobrze się więc stało, że Mieczysław B. Markowski podjął analogiczną problematykę badaw-

¹ Kryzys cywilizacji zachodniej, „Znak” 1996, nr 488, s. 5.

¹ J. Szczepański, *Wojna 1912 roku na Mazowszu i Podlasiu*, Warszawa-Pułtusk 1995.

czą w odniesieniu do obszaru innego, który nie był dotknięty bezpośrednio działaniami zbrojnymi, ale odegrał również dość istotną rolę.

Książka Mieczysława B. Markowskiego jest opracowaniem wartościowym. Została napisana z wyraźnym zaangażowaniem emocjonalnym Autora, który odtworzył wnikliwie nastroje społeczeństwa na ówczesnym obszarze województwa kieleckiego, a także ukazał wielką ofiarność tej lokalnej społeczności w gromadzeniu środków materialnych oraz materiałowych na potrzeby frontu i uwypuklił gotowość nawet do wyjątkowych poświęceń w różnych środowiskach tej właśnie społeczności. Obszerne fragmenty mają pionierski charakter, co zostanie jeszcze podkreślone w uwagach szczegółowych.

Mieczysław B. Markowski stwierdził słusznie (str. 28), że wybuch wojny polsko-sowieckiej był nieunikniony. Pisząc o wzajemnych sprzecznościach między sowiecką Rosją a Polską, zwrócił jednak uwagę tylko na niektóre aspekty tej właśnie kwestii i, zdaniem piszącego niniejsze uwagi recenzyjne, na aspekty bynajmniej nie najważniejsze. Autor mianowicie stwierdza: „W chwili odradzania się niepodległego państwa polskiego wiadomo było, że Polacy upomną się o tereny należące do nich przed rozbiorem, tym bardziej że w zachodnich guberniach imperium [rosyjskiego] mieszkaly liczne i zwarte skupiska Polaków, posiadające tam uprzemysłowione i dobrze prosperujące majątki ziemskie oraz zakłady przemysłowe”. W tym wnioskowaniu Autor powołuje się na opracowanie piszącego niniejsze uwagi, konkretnie na rozdział zamieszczony w opracowaniu przygotowanym przez trzech autorów². Rzecz w tym, że ja w przytoczonym opracowaniu o tych majątkach ziemskich i zakładach przemysłowych nie wspominałem. Szkoda ponadto, że Autor nie zdołał dotrzeć do mojej dużej książki, którą wydałem już w 1988 r.³ Opowiadam się natomiast za poglądem, że istotnych przesłanek konfliktu należy szukać w sprzecznościach znacznie poważniejszych. Otóż między sowiecką Rosją a odradzającym się państwem polskim istniały rzeczywiście sprzeczności tak głębokie, że ich usunięcie lub złagodzenie w toku pokojowych negocjacji było wręcz niemożliwe. Sowiecka Rosja znajdowała się pod władzą fanatyków i kształtowała się jako państwo hołdujące systemowi opartemu na dyktaturze mniejszości i terrorze. Z fundamentalnych przesłanek ideowych i ustrojowych tego państwa wynikało zaś uporczywe dążenie do narzucenia zasad tego systemu najpierw krajom Europy, a potem nawet całego świata. Polska zaczynała natomiast funkcjonować jako kraj uwzględniający system parlamentarny i zasady demokracji, ale stający wobec konieczności wywalczenia możliwie rozległego terytorium. Konieczność ta wynikała zaś nie tylko z przesłanek historycznych i specyfiki etnicznego zasiedlenia, lecz była determinowana przede wszystkim potrzebami trwalszej egzystencji w bezpośrednim sąsiedztwie państw tak dużych, jak Rosja i Niemcy. Mówiąc jaśniej wypada po prostu stwierdzić, że państwo polskie, małe pod względem terytorialnym, nie mogło mieć trwałych szans suwerennej egzystencji. Zdawali sobie z tego sprawę nie tylko Józef Piłsudski i Roman Dmowski, ale wątku tego nie sposób rozwijać tu zbyt szeroko.

Drugi rozdział recenzowanego opracowania został opatrzony następującym tytułem: *Zarys głównych etapów wojny*. Wynika z tego, że Autor nie zamierzał podejmować w tym zakresie głębszych dociekań, bo chciał się koncentrować na sprawach zapowiedzianych tytułem całego opracowania. Można uznać, że był to zamysł słuszny i Autor realizował go w sposób konsekwentny. Rozdział ten jest zatem potraktowany jako zwięzły szkic. Wypada tu jednak już na wstępie zaznaczyć, że nie jest to szkic udany. Nie zamierzam przeprowadzać jego

² M. Wrzosek, *Zarys polsko-bolszewickich działań zbrojnych w latach 1919-1920*, w: G. Łukomski, B. Polak, M. Wrzosek, *Wojna polsko-bolszewicka 1919-1920*, Koszalin 1990, s. 5-6.

³ M. Wrzosek, *Wojsko Polskie i operacje wojenne lat 1918-1921*, Białystok 1988, ss. 666.

drobiazgowej analizie, ale wydaje się, że niektórym stwierdzeniom trzeba poświęcić nieco uwagi.

O walkach polsko-ukraińskich, które zaczęły się 1 listopada 1918 r. we Lwowie, Autor napomyka dopiero w odniesieniu do wydarzeń znacznie późniejszych, bo rozgrywających się w maju 1919 r., czyli wówczas, gdy wywierały już one wyraźny wpływ na przebieg wojny polsko-sowieckiej. Czyni słusznie, ale nie zdołał uniknąć różnych nieścisłości. Pisze mianowicie (s. 30), że „Józef Piłsudski musiał prowadzić zbrojne działania z Ukraińcami negującymi przynależność do Polski Galicji Wschodniej ze Lwowem i Wołyniem włącznie”. Mogę tu uczynić przypuszczenie, że chodzi raczej o niezręczność stylistyczną, bo Wołyń nie był częścią Galicji Wschodniej. Wypada jednak ponadto zaznaczyć, że armia generała Wacława Iwaszkiewicza nie podejmowała działań na obszarach wołyńskich, co Autor również suponuje. Ona ruszała z pozycji położonych między Lwowem a Karpatami i nacierała w kierunku południowo-wschodnim. Nie była też „wspierana” przez formacje armii generała Józefa Hallera, co Autor stwierdza dosłownie, bo one nacierały jako związki taktyczne armii samodzielnej, także na obszarach wschodniogalicyskich, co było powodem ostrych sprzeciwów zgłaszanych przez czynniki koalicyjne. O zahamowaniu ofensywy galicyjskiej wojsk polskich zadecydowały jednak nie tylko te sprzeciwy, lecz także, albo raczej przede wszystkim, gwałtowne zwroty zaczepne Ukraińców, którzy realizowali swoją ofensywę czortkowską — nazwa tego przedsięwzięcia pochodzi od miasta Czortkowa.

W toku następnych rozważań (nadal s. 30) Autor pisze o traktacie wersalskim podpisanym 28 czerwca 1919 r., a także o tym, że ten traktat „usunął niebezpieczeństwo grożące Polsce ze strony Niemiec i uniemożliwił uaktywnienie się jednostek niemieckich przebywających jeszcze na terenach Ober-Ostu”. W tym wysoce niefortunnym zdaniu nagromadziło się jednocześnie sporo nieporozumień. Wypada zatem zaznaczyć, że określenie „Ober-Ost” nie jest nazwą obszaru, lecz terminem przysługującym dowódcy wojsk niemieckich na Wschodzie. Był to *Oberbefehlshaber-Ost*; w skrócie *Ober-Ost*. To wyjaśnienie może mieć znaczenie, bo oto coraz częściej, nawet w poważnych opracowaniach, stwierdza się ze zdumieniem, że „Ober-Ost” to niby „Oberkommando-Ost”. Jest to oczywista dezinformacja.

Dalsza analiza tego niefortunnego zdania nasuwa konieczność zaznaczenia, że obszary okupowane przez formacje naczelnego dowódcy wojsk niemieckich na Wschodzie były położone głównie między Bugiem a Dnieprem, mały zaś ich skrawek znajdował się w rejonie Białej Podlaskiej. Otóż te obszary zostały opuszczone przez niemieckie wojska okupacyjne do końca lutego 1919 r. i w czerwcu tegoż roku z tego kierunku nie mogło już zagrażać Polsce żadne niemieckie niebezpieczeństwo. Faktem historycznym jest natomiast, że wylaniało się ono od Prus Wschodnich, Pomorza i Dolnego Śląska, ale to nie ma nic wspólnego z tym nieszczęsnym Ober-Ostem.

Sprostowania wymaga również informacja dotycząca operacji dyneburskiej wojsk polskich, bo te działania toczyły się nie pod koniec 1919 r., lecz od 3 stycznia 1920 r. do końca tego miesiąca. W operacji mozyrskiej, rozpoczętej 5 marca 1920 r., nie chodziło natomiast o „nowe zdobycze terytorialne” (str. 31), lecz o zajęcie dogodniejszych pozycji bojowych i o przecięcie magistrali kolejowej, wiodącej z Orszy przez Żłobin, Kalenkowicze, Mozyrz do Żytomierza. Zapisowi dotyczącemu tych „nabytków terytorialnych” towarzyszy stwierdzenie, że „w ciągu następnych tygodni i miesięcy [już 25 kwietnia ruszyła wielka operacja kijowska — M. W.] walki rozwinęły się na całej linii frontu **polesko-wołyńskiego od Dniestru do środkowej części Dniepru**” [podkr. M. W.]. Nasuwa się tu uwaga, że obszar Wołynia nie przylegał do Dniestru.

Piszący recenzję ma jeszcze sporo innych uwag do tego niefortunnego rozdziału, ale są one tak oczywiste, że nie ma już konieczności ich przytaczania. Wypada zatem wyraźnie zaznaczyć, że dalsze rozdziały recenzowanej książki zawierają wiele cennych ustaleń faktograficznych i są ujęte w sposób nie budzący już tak poważnych zastrzeżeń. Zajmując się sprawami związanymi z wielką ofiarnością społeczeństwa, Autor nie przeoczył zjawisk tak ujemnych, jak uchylanie się od służby wojskowej i dezercja. W tych właśnie kwestiach pokusił się nawet o skrupulatne wyliczenia odnoszące się, zgodnie z podjętym tematem, do obszaru województwa kieleckiego. Wyświetlił również charakter zastosowanych środków represyjnych i ocenił ich skuteczność (str. 43). Znalazły się w tym kontekście także informacje o przeciwdziałaniu komunistów, którzy rozprzestrzeniaли wrogie ulotki i nawoływali do uchylania się od służby wojskowej.

Na gorącą aprobatę zasługują następnie obszernie rozważania Autora o roli Kościoła rzymskokatolickiego w tym trudnym dla Polski okresie (s. 49). Píše tu więc, między innymi, o płomiennych odezwach biskupów polskich i o patriotycznych kazaniach wygłaszanych przez katolickich księży, którzy nawoływali do ofiarności materialnej i do udziału w pożyczkach rozpisywanych przez władze polskie na potrzeby wojny. Duchowni uświadamiali również wiernym obowiązek obrony Ojczyzny i zachęcali do czynnego udziału w tej obronie.

Bardzo dużą wartość badawczą mają następnie ustalenia dotyczące działalności powiatowych Komitetów Obrony Państwa. W tym zakresie Autor poczynił głębokie poszukiwania źródłowe i uzewnętrznił ich wyniki między innymi w wykazach osób powołanych do tych komitetów we wszystkich powiatach województwa kieleckiego (s. 54-79). Tym ustaleniom towarzyszą ponadto informacje o zakresie działań podejmowanych przez owe komitety.

Istotne znaczenie badawcze mają również ustalenia dotyczące powiatowych inspektoratów Armii Ochotniczej. Szkoda tylko, że Autor traktuje tę tak zwaną armię, a w istocie imprezę ochotniczą, jako odrębną, rzeczywistą formację Wojska Polskiego. Wypada tu zatem stwierdzić, że żadnej takiej odrębnej armii nie było, a generałowi Hallerowi, występującemu w roli organizatora szeroko zakrojonego werbunku ochotników, nie przysługiwał w tym zakresie tytuł dowódcy, lecz inspektora. Był potem również dowódcą, ale wszystkich wojsk Frontu Północnego, czyli wojsk uczestniczących w bitwie warszawskiej (s. 49 i 99).

Na korzystną uwagę zasługują natomiast dalsze, obszernie wywody dotyczące zasług Polskiego Czerwonego Krzyża. Jest również wzmianka o Polskim Białym Krzyżu, ale szkoda, że Autor nie pokusił się o próbę wyjaśnienia, na czym polegała rola tej właśnie organizacji. Sprawa ta jest zaś dość istotna, bo żadnych objaśnień na ten temat nie zawierają nawet encyklopedie. Dzięki rozważaniom poświęconym Polskiemu Czerwonemu Krzyżowi dowiadujemy się z książki Mieczysława B. Markowskiego o tym, w jak oplakany stanie fizycznym zgłaszali się do służby wojskowej poborowi i ochotnicy. Te konstatacje umożliwiają wyjaśnienie przyczyn dużej śmiertelności jeńców rosyjskich, bo niedostatek, jakim Polska była wówczas dotknięta, odbił się także na ich losie.

Píše też Autor dość szeroko o zasługach takich organizacji, jak harcerstwo, sokolstwo oraz Związek Zawodowy Pracowników Handlu i Przemysłu (s. 87). Znajdujemy też w książce Mieczysława B. Markowskiego sporo ustaleń faktograficznych o Straży Obywatelskiej, która zajmowała się utrzymaniem bezpieczeństwa i porządku na tyłach. Duże znaczenie ma ponadto opis wysiłków związanych z opieką nad uchodźcami, którzy znaleźli schronienie na obszarze województwa kieleckiego. Zawiera ta monografia także obszernie rozważania dotyczące roli, jaką odgrywały tam poszczególne partie polityczne i jak zachowywały się różne warstwy oraz odłamy ludności zamieszkującej ten dość rozległy obszar kraju.

Na zakończenie niniejszych uwag recenzyjnych wypada ponadto jeszcze stwierdzić, że monografia Mieczysława B. Markowskiego, pomimo zastrzeżeń dotyczących bezpośrednio wątku militarnego, stanowi istotny wkład do badań poświęconych wojnie polsko-sowieckiej. Zasluguje więc na uwagę badaczy, którzy znajdą w niej bez wątpienia wiele cennych ustaleń, a także ocen i wniosków.

Mieczysław Wrzosek
Warszawa

Władysław Stępnik, *Dyplomacja polska na Bałkanach (1918-1926)*, Warszawa 1998, Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych, ss. 386

W historiografii polskiej dyplomacji wyraźnie zaznacza się lepszy okres. Ukazał się wreszcie, po kilkunastu latach przerwy, tom 4. monumentalnej syntezy, traktujący o okresie międzywojennym¹. Nadrabiane są zaległości w udostępnianiu kluczowych pamiętników². Wydano szereg wartościowych publikacji źródłowych i opracowań, wśród których tytułem przykładu można wskazać dokumentację przygotowaną przez Józefa Łaptosa³, czy monografie Piotra Łossowskiego⁴, Henryka Bułhaka⁵ i Magdaleny Hułas⁶. W tym budzącym optymizm nurcie naszej historiografii należy umieścić prezentowaną pracę, traktującą o sporadycznie podejmowanym przez historyków polskich wątku polityki II Rzeczypospolitej wobec — z pozoru tylko marginalnych dla naszej dyplomacji — Bałkanów.

Jej autor, Władysław Stępnik, od lat zajmuje się problematyką bilateralnych więzi dyplomatycznych II Rzeczypospolitej z poszczególnymi państwami bałkańskimi, co zaowocowało serią interesujących, nowatorskich artykułów⁷. Na kanwie tych studiów powstała monografia scalająca dotychczasowe badania w postaci próby całościowego spojrzenia na polską politykę bałkańską w latach 1918-1926.

Podjęta problematyka jest ważna i mało bądź wcale nieobecna w historiografii. Poza relacją polsko-rumuńską inne jej kierunki ledwie zostały naszkicowane, na ogół na marginesie prac dotyczących polityki polskiej wobec mocarstw.

Zważywszy wzmiankowaną słabość historiografii, naturalne jest, iż praca w zasadniczym stopniu została oparta na archiwaliach. Dominują materiały proveniencji Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP i jego placówek na Bałkanach. Stan zachowania tych akt jest zły, dlatego też w wielu wypadkach Stępnik był zmuszony uzupełniać dotkliwe luki w materiale źródłowym wspomnieniami bądź opierać się na szątkowej podstawie materiałowej. Nawet jednak

¹ *Historia dyplomacji polskiej (połowa X-XX w.)*, pod red. G. Labudy, t. 4: 1918-1939, pod red. P. Łossowskiego, Warszawa 1995.

² Por. np.: J. Łukasiewicz, *Dyplomata w Paryżu 1936-1939*, Warszawa 1995; K. Skirmunt, *Wspomnienia*, Rzeszów 1997.

³ J. Łaptos, *Dyplomacja II RP w świetle raportów Quai d'Orsay*, Warszawa 1993.

⁴ P. Łossowski, *Konflikt polsko-litewski 1918-1920*, Warszawa 1996; *Stosunki polsko-litewskie 1921-1939*, Warszawa 1997.

⁵ H. Bułhak, *Polska-Francja. Z dziejów sojuszu 1922-1939*, cz. I: (1922-1932), Warszawa 1993.

⁶ M. Hułas, *Goście czy intruzi? Rząd polski na uchodźstwie wrzesień 1939 — lipiec 1943*, Warszawa 1996.

⁷ Por. np.: W. Stępnik, *Początki stosunków dyplomatycznych Polski z Rumunią (1918-1919)*, „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej” t. XXVII, 1992; idem, *Działalność dyplomacji polskiej w Królestwie SHS w latach 1919-1922*, ibidem, t. XXXI, 1996; idem, *Potencjalna sojuszniczka czy drugorzędny partner? Grecja w polityce polskiej w latach 1920-1923*, „Kwartalnik Historyczny” 1995, nr 3-4.